

## **Przepełnione klasy**

Niektórzy dyrektorzy szkół łamią prawo i przyjmują więcej uczniów, niż przewidują to przepisy. Zmusza ich do tego trudna sytuacja finansowa gmin.

Od tego roku szkolnego w podstawówkach obowiązują nowe obostrzenia. Zgodnie z ustawą o systemie oświaty (t.j. Dz. U. z 2004 r. nr 256, poz. 2572 ze zm.) w pierwszych klasach - a docelowo także w drugich i trzecich - **nie może być więcej niż 25 uczniów**. Tyle samo maksymalnie może przebywać pod opieką jednego nauczyciela w świetlicy. Samorządy jednak - podobnie jak zdarzało się to już wcześniej w przedszkolach - bagatelizują prawo.

## **Martwe prawo**

Jak sprawdził DGP, z realizacją nowych wymogów dotyczących liczebności są problemy.

- W sześciu klasach liczba uczniów jest wyższa od ustawowego limitu. Inaczej dzieci musiałyby się uczyć na dwie zmiany. Limit uważam za absurdalny i nie zamierzam go przestrzegać. Tym bardziej że do rodziców trafiają moje argumenty – mówi, wiceprezydent Gdyni.

- Przepisy są nieżyciowe i utrudniają organizację pracy w szkołach. Do pierwszej klasy zostało zapisanych 51 uczniów. Gmina nie zgodziła się na utworzenie trzech klas, więc w jednej z nich było 26 uczniów. Dopiero po interwencji rodziców utworzyliśmy dodatkowy oddział - opowiada, dyrektor szkoły podstawowej w Będzinie. Zaznacza, że samodzielnie nie może podejmować takich decyzji, jeśli nie ma na to pieniędzy z gminy.

Również w innych miastach przyznają, że trudno jest stosować się do nowych przepisów.

- Jeśli w trakcie roku szkolnego pojawią się kolejni uczniowie, to nie widzę problemu, aby oddziały były liczniejsze. Nie będziemy mieli zastrzeżeń do takich praktyk dyrektorów - wskazuje naczelnik wydziału edukacji Urzędu Miasta w Częstochowie.

- W sytuacji gdy rodzice się przeprowadzają i trzeba będzie w trakcie roku szkolnego przyjąć ich dziecko do klasy, która już liczy 25 uczniów, nie zamierzamy dzielić oddziału na mniejszy, bo byłoby to ze szkodą dla uczniów - zapowiada Urząd Miasta Krakowa. Podkreślając, że szefowie placówek poza przestrzeganiem prawa muszą się jeszcze kierować zdrowym rozsądkiem i dobrem dzieci.

## **Będą zmiany**

Rząd pracuje nad zmianą sztywnej zasady dotyczącej liczebności oddziałów. Od września 2015 r. jeśli w trakcie roku szkolnego pojawią się nowi uczniowie, to nie trzeba będzie dzielić klasy na mniejsze. Do 27 dzieci oddział będzie mógł funkcjonować w takiej samej formule, a jeśli pojawią się, kolejne trzeba będzie tylko dodatkowo zatrudnić asystenta. Takie rozwiązania przewiduje projekt nowelizacji ustawy o systemie oświaty, który jest w trakcie konsultacji.

## **Tłoczno również w świetlicach**

Z przepełnieniem w przedszkolach (limit 25 dzieci na jednego nauczyciela obowiązuje od dawna) i świetlicach (ograniczenie do 25 dzieci na jednego opiekuna od tego roku szkolnego wynika już bezpośrednio z ustawy) placówki borykają się od lat. Wielokrotnie zwracała na to uwagę Najwyższa Izba Kontroli. Zdarzało się, że pod opieką jednego nauczyciela świetlicowego było nawet 80 uczniów.

Gdy gminę nie stać na dodatkowe etaty na świetlicy, dyrektor zawsze może oddelegować każdego z nauczycieli w ramach godzin karcianych.

### **Kuratoria bezsilne**

Wizytatorzy niewiele mogą wskórać, gdy samorzady lub dyrektorzy łamią prawo.

- Jeśli rodzice zgłaszają nam, że dzieci uczą się w przepełnionych oddziałach, to dokonujemy doraźnej kontroli. Możemy jednak wydać tylko zalecenia - mówi rzecznik prasowy Śląskiego Kuratorium Oświaty. - Decydujący głos ma organ prowadzący. Jeśli nie zgodzi się na dodatkowy oddział lub zatrudnienie dodatkowego nauczyciela, to trudno wyegzekwować przestrzeganie prawa w placówkach oświatowych - dodaje.

Resort edukacji w projekcie nowelizacji ustawy o systemie oświaty, który jest w trakcie konsultacji, chce dać kuratoriom więcej uprawnień. Mogłyby one przeprowadzać kontrole bez zapowiedzi. Co więcej, jeśli dyrektor nie przestrzegałby prawa, to wizytator mógłby się domagać od gminy odwołania go ze stanowiska.

Czy w powiecie przysuskim jest podobnie. Czekamy na informacje!